

Nic To

*W Nowym Roku samych sukcesów,
miłosnych uniesień i intelektualnych wzruszeń*

życzy Redakcja

Za nami pierwszy semestr nauki. Ostatnie dni grudnia i pierwsze stycznia, owocowały w bardzo intensywną naukę. Cieszy wysoka średnia ocen jednych klas, a martwi niska innych, ale koniec roku na pewno będzie znacznie bardziej optymistyczny. A oto jak kształtują się wyniki w nauce w poszczególnych klasach:

klasa	1a	1b	1c	1d	1e	1f	2a	2b	2c	2d	3a	3b	3c	3d	3e
Śr. ocen	3,31	3,37	3,13	3,39	3,66	2,99	3,28	3,12	2,98	3,53	3,14	3,35	3,19	3,16	3,26

Depression after receiving school marks...

4 stycznia nastąpiła apokalipsa - wystawione zostały oceny semestralne.

Dla kogo było to święto, a dla kogo udręka?

Chodząc po szkolnych piętrach, możemy zaobserwować zmiany emocjonalne uczniów z powodu wystawienia ocen semestralnych. Każdy ma inną minę - jeden szczęśliwy, koleżanka zasmucona, ale jest ratunek - **Drugi Semestr!**

Zapewne każdy przygotowywał się do końca semestru jak najlepiej - mi udało się podnieść 5 przedmiotów o oczko wyżej, ale to nie wystarczyło, żebym zdał z jednego przedmiotu... Biologii... To nie jest tak, że się nie uczyłem i pogodziłem się z tym wcześniej. Każdy stara się dać z siebie wszystko. Każdy próbuje być jak najlepszym, ale nie zawsze wszystko musi pójść zgodnie z planem. Miałem nadzieję, że się wyciągnę i, mimo nauki od rana do wieczora przez 6 dni, nie udało się.

Opowiem historię mojej drogi do niezdania z biologii.

Otrzymanie oceny dopuszczającej na koniec semestru zależało od tego, jaką ocenę uzyskam z ostatniego

sprawdzianu z biologii, który odbyć się miał 3 stycznia br. Potrzebowałem trójki, aby otrzymać 2 na koniec semestru. Ocenę opublikowane miały być na Gronie, w związku z tym, iż od 4 stycznia Pani Wańska jest na zwolnieniu. Nie udało mi się jako jednej z dwóch osób. Gdy się o tym dowiedziałem w sobotę o 8 rano - nie uwierzyłem. Tyle czasu spędziłem nad książkami, że byłem pewien wiedzy, jaką posiadam. Zamknąłem przeglądarkę, by upewnić się, że nie jest to błąd... I faktycznie, nie był... Załamałem się.

Należę więc do grupy uczniów zasmuconych, bo choć udało mi się nie mieć żadnej dwójki, to mam jednak niedostateczną ocenę z biologii. Pozostaje mi więc jak i wielu innym uczniom, drugi semestr, który może być jedyną deską ratunku.

Zawsze obiecywałem sobie, że nigdy nie dopuszczę do niezdania z jakiegoś przedmiotu, ale widać kiedyś musi być ten pierwszy raz.

Po drugiej stronie lustra - ciemna czy jasna strona księżycy?

Jeśli przez te kilka ostatnich miesięcy miałem poczucie (prawdopodobnie złudne) bycia lubianym, to przełom grudnia i stycznia zaspokoił całkowicie tę naturalną potrzebę akceptacji. Po piorunujących spojrzeniach i wypowiedziach pełnych świętego oburzenia, które towarzyszyły proponowaniu ocen przed 12 XII, przyszedł czas na grzeczne, stonowane i pełne oznak szacunku: "Proszę Pana...", "Panie Profesorze...", "Czy mógłbym...", "Jeśli jest to możliwe...", a po odniesieniu mniejszych lub

większych sukcesów na polu naukowym: "Bardzo dziękuję", "Oczywiście, nie zawiodę pokładanego we mnie zaufania", "Tak, w przyszłym semestrze to na pewno...", "I jeszcze raz dziękuję!". Z niecierpliwością i zaciekawieniem spoglądam w niezbyt odległą przyszłość i zastanawiam się, komu pogratuluję samodyscypliny, a z kim przyjdzie mi wymieniać niecodzienne grzeczności w połowie czerwca. Piotr Zieliński